

Ewa Skrobiszewska

Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury, Kraków

#### KSIĄDZ WŁADYSŁAW PILARCZYK (1931–2015)

Urodził się 28 listopada 1931 r. w Kiczorach na Orawie. W latach 1938–1945 uczęszczał do szkoły podstawowej w Jabłonce. W roku szkolnym 1945/1946 ukończył siódmą klasę w tejże szkole – była to wówczas jedyna siódma klasa na całej Orawie. W roku szkolnym 1946/1947 rozpoczął naukę w Gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. Tu zdał małą maturę. Liceum ukończył w Krakowskim Seminarium Duchownym. W roku 1951 zdał państwową maturę jako eksternista w Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie. W tymże roku rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W 1956 r. ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Krakowskiej i przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Franciszka Jopa w katedrze na Wawelu, prymicję odprawił w Lipnicy Wielkiej na Orawie. Posługę duszpasterską rozpoczął w parafii Radziechowy k. Żywca, później pracował w Dobczycach, Jaworznie i innych miejscowościach – łącznie w 17. Praca duszpasterska w różnych środowiskach przygotowała Go do działalności społecznej i regionalistycznej.

W parafii w Nowej Hucie zetknął się z Oddziałem Krakowskim Związku Podhalan. W latach 1987–1988 zakładał z prof. Ryszardem Kantorem oraz red. Leonem Rydlem Towarzystwo Przyjaciół Orawy, wszedł w skład Zarządu. W latach 1992–2002 pełnił funkcję prezesa. W ramach działań TPO wydawał pismo „Orawa”, a w cyklu „Biblioteka Orawska” wydał 23 pozycje książkowe – tomiki poezji autorów pochodzących z Orawy, reprinty przedwojennych publikacji o Orawie oraz książki o dziedzictwie Górali Orawskich i Babiogórskich.

W roku 1994 wziął udział jako delegat województwa krakowskiego w V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu, podczas którego wszedł do Zarządu Rady Krajowej RTK, pół roku później powierzono mu funkcję drugiego wiceprzewodniczącego RK RTK. W tymże roku wziął jeszcze udział w Ogólnopolskim Forum Inteligencji Wiejskiej w Mogilanach.

Przeszedł na emeryturę w roku 1995. W tym też roku zorganizował w Jabłonce II Spotkania Regionalistów Karpackich w 75. rocznicę powrotu

Orawy i Spisza do Polski. W 1997 r. był przedstawicielem województwa krakowskiego na Krajowym Kongresie Kultury Wsi w Częstochowie i na I Krajowym Zjeździe Księży Regionalistów w Niepokalanowie. Zorganizował jeszcze III Spotkania Regionalistów Karpackich w Ludźmierzu pn. „Sanktuaria a regionalizm”. W 1998 r. wziął udział w Sejmiku Międzywojewódzkim Regionalnych Towarzystw Kultury w Krakowie i w VI Krajowym Kongresie RTK w Radomiu, podczas którego objął stanowisko sekretarza Rady Krajowej RTK, które pełnił do 2002 r.

W 1999 r. zorganizował VI Ogólnopolskie Forum Regionalistyczne „Rodzina a regionalizm. Wychowanie regionalistyczne w rodzinie” w Kalwarii Zebrzydowskiej oraz wydał 1. tom rocznika „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny”. W latach 1999–2015 pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Małopolski”.

W latach 1999–2003 był przewodniczącym Małopolskiej Rady RTK. W 2001 r. zorganizował w Zawoi IV Spotkania Regionalistów Karpackich pn. „Krajobraz kulturowy Karpat” oraz w Wiśle – V Krajowy Zjazd Towarzystw działających na wsi pt. „Amatorskie uprawianie sztuki – twórczość ludowa w działalności towarzystw regionalnych”. W 2002 r. był delegatem Małopolski na VII Krajowy Kongres RTK w Gorzowie Wielkopolskim. W latach 2003–2010 pełnił funkcję przewodniczącego Małopolskiego Związku RTK.

W 2004 r. swój prywatny, bogaty księgozbiór podarował Gminnej Bibliotece Publicznej w Lipnicy Wielkiej, a rodzinnym Kiczorom zapisał kolekcję medali, dzieł sztuki i dokumentów, które udostępniane są na Ekspozycji zbiorów i pamiątek ks. Władysława Pilarczyka w Szkole Podstawowej w Kiczorach. W 2005 r. zorganizował uroczyste spotkanie regionalistów małopolskich na Orawie.

W 2012 r. reprezentował województwo małopolskie na IV Krajowym Spotkaniu Księży Regionalistów w Drohiczynie. W 2015 r. wziął udział w X Kongresie Stowarzyszeń Regionalnych RP w Bydgoszczy, Ogólnopolskim Zjeździe Regionalistów nad Odrą we Wrocławiu i w Kongresie Kultury Regionów w Nowym Sączu. Realizując swoje zadania współpracował z Radą Krajową RTK, Krajowym Ośrodkiem Dokumentacji RTK (Ciechanów), Centrum Animacji Kultury (Warszawa), lokalnymi samorządami, instytucjami kultury, towarzystwami kultury, twórcami.

Zmarł 26 października 2015 roku Spoczął na cmentarzu parafialnym w Lipnicy Wielkiej na Orawie.

Był cenionym i szanowanym regionalistą, społecznikiem, animatorem i liderem orawskiego, małopolskiego i krajowego ruchu regionalistycznego, wydawcą, autorem tekstów, dokumentalistą dziedzictwa kulturowego Orawy.

Ryszard Kantor

MÓJ PRZYJACIEL I PRZEWODNIK PO ORAWIE  
KSIĄDZ WŁADYSŁAW PILARCZYK (1931–2015)

Śmierć ks. Władysława Pilarczyka, wybitnego działacza regionalnego, projektodawcy i redaktora „Małopolski”, a także mojego Przyjaciela i Przewodnika po Orawie, którego znałem i podziwiałem od końca lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, jest dla mnie smutną sposobnością do refleksji o Nim, jak też do wspomnień o wspólnych działaniach na rzecz mieszkańców Orawy i ich kultury; Orawy, którą obaj ukochaliśmy. On jako swoją małą ojczyznę, ja z wyboru, a może nawet częściowo z przypadku. Różne były nasze drogi, cel okazał się wspólny i on właśnie spowodował, że spotkałem się z ks. Władysławem na I Zjeździe Towarzystwa Przyjaciół Orawy, którego byłem współzałożycielem wraz z Leonem Rydlem (ten niezwykle człowiek zasługuje nie tylko na pamięć, ale i na księgę pamiątkową, która zarejestruje jego dorobek). Zostałem pierwszym Prezesem TPO, a ks. Władysław wszedł do Zarządu, by w kolejnych kadencjach zastąpić mnie na tym stanowisku. Był dobrym duchem Towarzystwa, realizował wiele świetnych przedsięwzięć, w tym wydawanie rocznika „Orawa” i „Biblioteki Orawskiej”, wspierał jego działalność myślą, piórem, a często własnym wkładem finansowym.

Nie zamierzam tworzyć nowej biografii ks. Władysława, biografie takie już istnieją, zapewne pojawią się dalsze, jeszcze dokładniejsze, bardziej wnikliwe<sup>1</sup>. Rozum i serce podpowiadają mi, abym skoncentrował się na kilku tylko sprawach, kilku aspektach życia i działalności Księdza, tych znanych mi lepiej i w jakimś stopniu związanych ze mną.

Napisałem wiele artykułów na temat współczesnego ruchu regionalnego w Polsce, usiłowałem zbudować i upowszechnić model regionalisty-animatora kultury; ten model-wzór wypełniali treścią, swoją osobowością i działalnością, konkretni ludzie, działacze regionalni, wśród nich – a właściwie wśród tych, których miałem okazję i szczęście poznać i śledzić ich pracę – do najbardziej „modelowych” zaliczam właśnie ks. Pilarczyka. Jestem dumny, że mogę go nazwać Przyjacielem i Mentorem. Był On łaskaw

---

<sup>1</sup> Zob. E. Skrobiszewska, *Szlakiem życia i działalności ks. Władysława Pilarczyka, „Małopolska”*, R. 8: 2006, s. 11–20.

– pozwolę tu sobie na bardzo osobisty akcent – napisać w ofiarowanej mi przez przyjaciół, współpracowników i uczniów księdze z okazji jubileuszu 40-lecia pracy naukowej, następujące słowa:

Prace profesora Kantora wzbogaciły moją wiedzę o rodzinnym regionie, jego kulturze i historii [...] był on najważniejszym moim nauczycielem, gdy chodzi o orawską tradycję, i przewodnikiem w jej poznawaniu. Dzięki niemu pogłębiałem swoją wiedzę i coraz lepiej poznawałem Orawę – moją małą ojczyznę<sup>2</sup>.

Te słowa przynoszą mi wielki zaszczyt, w istocie jednak to ja, w trakcie niezliczonych rozmów w krakowskim mieszkaniu Księdza przy ulicy Marii Konopnickiej, uczyłem się od Niego nie tylko Orawy, pogłębiając swoją o niej wiedzę, jakże często zbyt jednostronną, scjencyzną, opartą raczej o teorię, do których dopasowywałem fakty, niż o same fakty czerpane z pierwszej ręki. Uczyłem się z Jego opowieści, co nawet ważniejsze – życia i tego rodzaju empatii i szacunku dla ludzi prostych, nieuczonych, a przecież mądrych mądrością naturalną, wypływającą z życiowej praktyki i surowego, trudnego życia oraz – co najważniejsze – z bojaźni Bożej, jak bowiem rzeczce Biblia: źródłem mądrości jest bojaźń Boża. Tak właśnie, bo ks. Pilarczyk, choć nigdy nadmiernie nie eksponował swojego powołania duchownego, to przecież miał moc autentycznego przekazu Pisma słowem, a zwłaszcza czynem. Śmiem twierdzić, że Jego skłonność do działalności społecznej i kulturalnej i Jego ogromny dorobek w tym względzie komponował się, albo wręcz wynikał z kapłańskiego powołania. Służył prawdzie, dobru i pięknu zarówno w wymiarze humanistycznym, czego uczyli już greccy filozofowie, jak i w wymiarze religijnym, znanym nam choćby z pism św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu, czy z charyzmatycznego nauczania św. Jana Pawła II. W życiowej praktyce łączył ks. Pilarczyk służbę Bogu z służbą ludziom, łączył miłość do Boga z miłością do Jego dzieł – ludzi i do małej i dużej narodowej ojczyzny. Ten ideał dobitnie wyrażał swoją postawą ks. Władysław.

Niedawno zmarły wybitny polski socjolog profesor Leon Dyczewski (zakonnik franciszkanin), duchowo pokrewny ks. Pilarczykowi napisał przed laty:

animator kultury to ten, kto dopełnia wiedzę, doświadczenie życiowe oraz przeżycia ludzi, rozbudza ich zainteresowania, ukazuje nowe ideały i wzory życia, prowadzi z nimi dialog nad możliwościami i sposobami rozsądnego zaspokajania ujawnionych i jeszcze ukrytych potrzeb kulturalnych<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> W. P i l a r c z y k, *Moje spotkania z profesorem Kantorem* [w:] *Ciekawość świata, ludzi, kultury... Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Ryszardowi Kantorowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. R. Hołda, T. Paleczny, Kraków 2012, s. 25.

<sup>3</sup> L. D y c z e w s k i, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1993, s. 209.

Myślę, że ks. Władysław był prawdziwym animatorem kultury, człowiekiem, który rozumiał jej znaczenie, istotę i sens lepiej niż najbardziej wykształcony kulturoznawca, operujący dziesiątkami teorii, któremu brak jednak intuicji i przede wszystkim osobowości. Mahatma Gandhi uznał kiedyś za jeden z groźnych społecznych błędów naukę bez osobowości. Z pewnością ks. Władysław miał osobowość pozwalającą czerpać z czystych źródeł wiedzy, rozumiał zatem znaczenie kultury dla jednostki ludzkiej i dla grupy społecznej, tej najmniejszej – rodziny i zbiorowości lokalnej i tej największej – narodu.

Zadania stojące przed animatorami kultury są ogromne. Mają oni być liderami zbiorowości lokalnych, jeśli los tak sprawi (w przypadku ks. Władysława istotnie sprawił) – działaczami społecznymi szczebli wyższych, a zawsze jednostkami o najwyższej świadomości, wiedzy i doświadczeniu w społecznych kontaktach. Zapotrzebowanie na nich dziś i w przyszłości jest i będzie ogromne. W moim przekonaniu ks. Władysław Pilarczyk stał się wzorem animatora kultury, na moich oczach i ku mojemu podziwowi, rósł w tej roli. Droga Jego społecznej posługi wiodła od funkcji i zadań członka i prezesa niewielkiego regionalnego towarzystwa do znaczącego i cieszącego się wielkim autorytetem działacza organizacji ogólnopolskich. Szeroka aktywność, niestety z czasem ograniczana pogarszającym się stanem zdrowia, celne pomysły, idące za nimi sukcesy organizacyjne, ale przede wszystkim niezwykła umiejętność kontaktu z ludźmi oraz wiele znaczący dar przekonywania innych do sensu działania na polu kultury regionalnej, zjednywała mu szacunek wszystkich, w tym także przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, od których zależały finansowe dotacje. Kiedy ich brakowało, nie wahał się ks. Pilarczyk sięgać do własnych zasobów, cele społeczne były dla niego zawsze najważniejsze.

Ks. Władysław Pilarczyk nieodmiennie imponował mi wręcz nadludzką aktywnością (cóż, sam jestem niestety raczej człowiekiem myśli niż czynu), szerokością i głębią zainteresowań, umiejętnością poświęcania się całym sobą zadaniom, które uznawał za ważne i których się podejmował. Jego dorobek jest wszechstronny i bogaty, to dorobek działacza regionalnego – organizatora, animatora kultury – ideologa i inspiratora działań, redaktora, wydawcy i kolekcjonera, wreszcie autora dziesiątków mniejszych lub większych tekstów, zawsze cennych, wnoszących nową wiedzę o ludziach i miejscach bliskich Jego sercu. Dorobek Księdza należy uporządkować, opisać i chronić, a przede wszystkim kontynuować.

Jesteśmy winni ks. Władysławowi szacunek za wieloletnią pracę oraz wdzięczność za to, że był z nami, a najlepszym sposobem okazania tego będzie nasza dalsza działalność na rzecz dobra wspólnego, czego nas uczył swoim przykładem.